Rok XII. Kraków-Podgórze piątek 20 czerwca 1913 Nr. 139

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126·896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin" w Krakowie
ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny" wychodzą o godz. $1^1/_2$ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Dziś do numeru dołącza się dodatek **„Praktyczna Gospodyni" i „Romans i powieść".**
Bez dodatku numeru sprzedawać nie wolno.

Garść wspomnień — i nauka na dzień dzisiejszy.

Kraków, 19 czerwca.

Nie negujemy dawnych zasług organizacyi demokratycznej w Krakowie, która miała w swoim obozie Romanowicza i Rottera. — „Polskie stronnictwo demokratyczne" w Krakowie było przez długie lata partyą opozycyjną, spełniało więc przedewszystkiem łatwe i wdzięczne zadanie krytyka, który nie ponosi odpowiedzialności za działania partyi rządzącej. Nie miało ono jednak oparcia o szerokie warstwy mieszczaństwa, nie posiadało dominującej siły. Wzmogło się z czasem na siłach i ze stronnictwa opozycyjnego przedzierzgnęło się nagle w spółrządzącą partyę większości — dzięki sojuszowi z partyą mieszczańską, która w roku 1907 wyciągnęła konsekwencye ze zmiany stosunków, wywołanych uchwaleniem ustawy o powszechnem prawie głosowania. Ale i wtedy P. S. D. nie okazało ani większej siły atrakcyjnej, ani zdolności organizatorskiej, a nadomiar popełniło szereg jaskrawych błędów, które partyę ciężko skompromitowały i pozbawiły ją popularności w mieście. Dziś przy wielkich pretensyach nie ma ona istotnej powagi, a butnym wystąpieniom na zewnątrz nie odpowiada realna siła.

Rzut oka na koleje ostatnich lat poświadczy, jak słabą faktycznie była organizacya P. S. D.

Przy wyborach sejmowych w r. 1902 mieszczaństwo, połączone z partyą konserwatywną, popierało kandydatury dra Lea, Jaworskiego, Federowicza i Horowitza. Trzej pierwsi zostali wybrani w pierwszem głosowaniu, a czwarty kandydat bł. p. Horowitz starł się w ściślejszem głosowaniu z popularnym i energicznym przywódcą P. S. D., śp. Rotterem, który ostatecznie zwyciężył. Ale po śmierci ś. p. Rottera demokraci, skupieni koło „N. Reformy", już nie czuli się na siłach do wystąpienia z własnym kandydatem — i mandat uzyskał dr Staniszewski.

W roku 1907 dokonał się w życiu politycznem Krakowa doniosły zwrot: mieszczaństwo, które zresztą zawsze myślało i czuło demokratycznie (i nie mogło czuć inaczej) odłączyło się od partyi konserwatywnej i rozwinęło sztandar demokratyczny, wysyłając posłów swoich do obozu lewicy tak w Sejmie, jak w Kole Polskiem. Między mieszczaństwem, które nie było jeszcze formalnie zorganizowane, a „stronnictwem polskiej demokracyi" przyszło wówczas do sojuszu i faktycznie odtąd utrzymywała się kooperatywa polityczna. P. dr Leo, głowa partyi mieszczańskiej, przyznał demokratom wpływ na rządy w mieście, a natomiast korzystał z organu p. Doboszyńskiego, który miał służyć interesom demokracyi krakowskiej.

W roku 1908 wybory do Sejmu odbyły się bardzo „gładko"; mieszczanie wzięli dobrowolnie na swoją listę kandydata P. S. D. dra Bandrowskiego — a co do czwartego mandatu, przyznanego żydom, zgodzono się wówczas decyzyę pozostawić żydom w ich własnem gronie. I wybrany został dr I. Landau, nie jako członek organizacyi „niezawisłych żydów", lecz jako reprezentant żydów wogóle; mandat ten odstąpiono mu dobrowolnie nie chcąc do ówczesnej spokojnej akcyi wyborczej wprowadzać rozdźwięku. Ani P. S. D. ani organizacya „niezawisłych żydów" nie może sobie do tego mandatu rościć żadnych praw i uważać go za „zdobyty". Chwilowe posiadanie tego mandatu nie wytworzyło wcale „stanu posiadania".

Nadeszły wybory do parlamentu. „Polskie stronnictwo dem.", które szukało oparcia u „niezawisłych żydów" skompromitowało się przy tych wyborach w sposób najfatalniejszy, ujawniając zarazem, że nawet przy powszechnych wyborach, mimo użycia całego aparatu znanych środków i środeczków, nie może ujawnić swej siły, nie może zdobyć oddźwięku w mieście. Skutki fatalnych wypadków odbiły się także na mieszczaństwie, związanem sojuszem ze skompromitowaną grupą. To też w kołach mieszczaństwa po wyborach zapanował wielki niesmak, zaznaczyło się wielkie niezadowolenie z przywódców, którzy dopuścili do tego, że stronnictwu narzucono kandydatów i zmuszono je do przyjmowania odpowiedzialności za cudze winy i błędy.



„Mauzoleum" we fryzurze. (Opis wewnątrz numeru).

Z tego nastroju i przeświadczenia, że wypadki z roku 1910 powtórzyć się nie powinny, wyłonił się zamiar przeprowadzenia ściślej politycznej organizacyi mieszczaństwa i unormowania stosunku do drugiej grupy.

Powstało „stronnictwo polskiego mieszczaństwa demokratycznego“, które przyjęło — zmodyfikowany — program P. S. D., ułożyło warunki politycznej kooperatywy z drugą grupą i poddało się „Radzie naczelnej“ jako najwyższej instancyi stronnictwa.

* * *

Nie będziemy w tej chwili rozpatrywali, czy dobrze się stało, że mieszczaństwo skoordynowało się z drugą demokratyczną frakcyą w Krakowie. Stwierdzimy tylko, że mieszczaństwo z trudem zdecydowało się na tę łączność— ale gdy raz powzięło w tej mierze decyzyę, najlojalniej, z zaparciem się własnych interesów, dotrzymywało zawartego paktu.

Nie tak było po drugiej stronie. Panowie z placu Szczepańskiego dużo zapomnieli, a niczego się nie nauczyli. Być może też, że mając możnego patrona w samem stronnictwie mieszczańskiem, zbyt liczyli na tę protekcyę i zbyt identyfikowali chwilowy interes przywódcy z interesem stronnictwa. Jest jednak czas, aby sobie uświadomiono, że stronnictwo mieszczańskie nie po to zostało do życia powołane, aby spełniało rolę mameluków, lecz po to, aby strzegło interesów i powagi mieszczaństwa krakowskiego.

Frakcya demokratyczna z placu Szczepańskiego nie zdała sobie jeszcze — jak w tylu innych wypadkach — zupełnie sprawy ze sytuacyi. Frakcya ta wyobrażała sobie, że ze względu na pewne lokalne stosunki będzie mogła wyzyskiwać sojusznika, nie oglądając się na spisane warunki kooperatywy, że będzie mogła narzucać swą wolę drugiemu stronnictwu, licząc na jego ustępliwość, której mieszczaństwo tyle dało dowodów. Frakcya demokratyczna z placu Szczepańskiego przecenia przytem niesłychanie swoje siły. Faktycznie czerpie ona dziś swe soki żywotne ze związku z grupką „niezawisłych żydów. Nie dziwimy się przeto tej frakcyi, że proklamowała tak skwapliwie kandydaturę „niezawisłego żyda“; widzimy w tem działanie niejako instynktu samozachowawczego u tej grupy — ale mieszczaństwo nie może być uważane za narzędzie do podtrzymywania pretensyi przywódców bez armii, nie może protegować separatystycznych tendencyj.

Sprawa demokratyczna ani w Krakowie, ani w kraju nie ucierpi bynajmniej przez to, że stosunki partyjne w mieście się wyklarują, że okaże się realna siła istniejących na gruncie krakowskim grup politycznych. Dlatego też z zadowoleniem witamy wczorajszą uchwałę komitetu wyborczego ze Szczepańskiego placu. Niechaj nastąpi sanacya niezdrowych stosunków w mieście, niech skończy się chwiejność i dwulicowość, niechaj rozstrzygają wyborcy.

Z ruchu wyborczego.

Uchwały »Tow. Demokratycznego« w Krakowie.

Wczoraj w lokalu przy Placu Szczepańskim odbyło się pod przew. r. Hałatkiewicza posiedzenie komitetu wyborczego organizacyi, skupionej koło „N. Reformy“. Kilku mowców wyrażało pogląd, że organizacya mieszczańska, zasłaniając się formalnymi względami (?!) dąży w rzeczy samej do pozbawienia Polskiego Stronnictwa Demokratycznego autonomii politycznej (?!!) przy akcie tej doniosłości, co wybory sejmowe.

Uchwalono, aby prezydyum komitetu przedstawiło listę czterech kandydatów do zatwierdzenia i postanowiono prowadzić samodzielną akcyę wyborczą.

(We wczorajszym artykule w „Nowinach“ przedstawiliśmy dokładnie warunki zamierzonej kooperatywy obu grup demokratycznych w Krakowie i wykazaliśmy, że tylko z powodu samowolnego, nielegalnego postąpienia organizacyi z placu Szczepańskiego rozbity został sojusz. Nielegalność zawsze się zemści prędzej czy później. Skutki postępowania grupy „Nowej Reformy“ muszą ci panowie wziąć na własne barki).

Zebranie rękodzielniczo-mieszczańskie w Krakowie.

Od komitetu mieszczańsko-rękkodzielniczego otrzymujemy następujące pismo:

Stoimy w przededniu wyborów do Sejmu krajowego. Mieszczanie i rękodzielnicy krakowscy nie mogą pozostać wobec rozwiniętej już akcyi przedwyborczej obojętnymi. Przyszły bowiem Sejm ma się zająć pierwszorzędnemi dla miasta i dla stanu rękodzielniczego sprawami. Ścisłe i odpowiadające interesom ludności miejskiej załatwienie postulatów zależeć musi w pierwszym rzędzie od tego, jakich ludzi wprowadzimy do Sejmu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stanu rękodzielniczego może bronić jedynie jednostka z jego łona pochodząca, a więc znająca jego potrzeby i postulaty. Wobec tego zaś, iż tak rękodzieło jak i drobny przemysł zwłaszcza w czasie obecnego przesilenia potrzebują natychmiastowej pomocy, wyłoniła się wśród Mieszczaństwa i Rękodzielników krakowskich myśl, wystąpienia przy nadchodzących wyborach sejmowych z własnym kandydatem rękodzielniczym. Myśl ta spotkała się w naszem mieście we wszystkich sferach z wielką sympatyą i uznaniem. Aby jednak uzyskać aprobatę dla tej inicyatywy ogółu Mieszczan i Rękodzielników krakowskich tudzież zgodne i jednolite współdziałanie tych sfer w akcyi wyborczej — podpisany Komitet zwołuje **Ogólne zebranie Rękodzielniczo-Mieszczańskie** w piątek dn. 20 bm. o godz. 8 w. w sali na „Kotłowem“.

Zaproszenie podpisali:

Bujas T., Burzyński S., Brummer J., Cekiera P., Dutkiewicz M., Griffel M., Iglicki S., Igliński W., Jarosz A., Król P., Łopatka J., Matz J., Odrzywałek W., Peterek F., Porębski August, Repetowski Piotr, Różycki A., Scheinkorn L., Siemek Zygmunt, Steinberg Joahim, Stieglitz H., Tarczyński L., Uznański K., Wajda W., Werner Jerzy, Wolny J., Wróblewski J., dr Zakrzewski T., Zakulski L. Abrahamer J.

Nauczycielstwo krakowskie wobec wyborów. Wczoraj ukonstytuował się Komitet wyborczy krakowskiego nauczycielstwa i odbył pierwsze posiedzenie, celem zastanowienia się nad stanowiskiem wobec wyborów do Sejmu. W tej sprawie zwołuje Komitet ogólne zgromadzenie nauczycielstwa wszystkich szkół krakowskich do lokalu „Ogniska“ (Rynek 29) w sobotę dnia 21 bm. o godz. 6 wieczór.

Komitet politycznego równouprawnienia kobiet w Krakowie na zebraniu w dniu 5 czerwca r. b. postanowił ukonstytuować się na czas wyborów jako komitet wyborczy kobiet. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi, przeprowadzonej na dwu następujących posiedzeniach ustalono punkty następujące:

Krakowski komitet politycznego równouprawnienia kobiet konstytuuje się na czas wyborów jako komitet wyborczy kobiet.

Komitet wyborczy jest instytucyą bezpartyjną, postępową i przyjmuje platformę 4-ro przymiotnikowego prawa wyborczego bez różnicy płci.

Obaloną reformę wyborczą komitet uważa za niewystarczającą, może ją jednak uznać za minimalną tylko pod warunkiem a) że będzie w niej zachowany w pierwotnem brzmieniu punkt czynnego i bezpośredniego prawa wyborczego dla tych kobiet, które teraz głosują przez pełnomocnictwa; b) że kobiety dopuszczane będą do kuryi powszechnej i otrzymają w niej dwa mandaty poza projektowanymi mandatami: w Krakowie i we Lwowie. W obecnej akcyi wyborczej komitet zwalczać będzie bezwzględnie wszystkich przeciwników obalonej reformy do Sejmu. Komitet popierać będzie tych posłów, którzy się zobowiążą i dać będą mogli poważną rękojmię, opartą na programie swego stronnictwa i uczciwości osobistej, że postawią na porządku dziennym 4-przymiotnikowe prawo wyborcze bez różnicy płci, a w razie utrzymania się obalonej reformy będą żądali odpowiednich modyfikacyj na rzecz kobiet.

„Niezawisłe kandydatury“ w Krakowie.

Wczorajszy „Głos Narodu“ ogłosił odezwę »komitetu niezawisłego“ (*alias* narodowo-demokratycznego i chrześć.-społecznego) i proklamuje cztery kandydatury: prof. dr Bujaka, inż. Drobniaka, b. szefa sekcyi Piwockiego i prof. dra Strońskiego. „Komitet niezawisły“ zamierza urządzić kilka wieców, podobno pierwszy w sobotę w sali Resursy urzędniczej w hotelu Saskim.

Kandydatów w Krakowie wystąpi zatem zapewne aż *dwunastu* do walki o mandaty poselskie.

Na prowincyi.

Prawybory w powiecie wadowickim. Piszą nam z Wadowic: Od 16 bm. odbywają się po wsiach tut. powiatu prawybory przy słabem zainteresowaniu wyborców. Na 500—800 wyborców zjawia 5 czasem 8, a także 3 wyborców i ci o prawyborach decydują. W Wadowicach najprawdopodobniej przejdzie dotychczasowy poseł dr Maiss, burmistrz z Bochni.

Dnia 15 bm. składał dr Maiss w „Sokole“ sprawozdanie z swej działalności, poczem zgromadzenie wyraziło mu uznanie i postanowiło go popierać.

Z Gorlic piszą nam: W nadchodzącą niedzielę 22 bm. odbędzie się tutaj w sali „Sokoła“ ogólne zgromadzenie wyborców miasta Gorlic, na którem wygłoszą przemówienia i złożą swoje *credo* polityczne wszyscy kandydaci, ubiegający się o mandat z okręgu miejskiego Gorlice—Jasło.

W wschodniej Galicyi rozpoczęły się w okręgach wiejskich prawybory 8 bm. Wbrew wszelkim oczekiwaniom odbywają się prawybory wśród najgłębszego spokoju. Apatya i indyferentyzm ludności są wynikiem klęski ekonomicznej, która nawiedziła całą Galicyę.

Różne kandydatury.

Kandydatami stronnictwa wszechpolskiego we Lwowie są pp.: dr Ernest Adam, dr Głąbiński i dr St. Grabski.

Dr Michał Janik cofnął swą kandydaturę w okręgu niskim, wobec zatwierdzenia przez zarząd stronnictwa P. S. L. kandydatury pana Bisa.

Redaktor Jan Dąbski z frondy ludowej kandyduje, oprócz lwowskiego, także i w rzeszowskim powiecie.

W myślenickim ludowcy forsują kandydaturę Baścika, nauczyciela ze Zatora, radyk. ludowca. Dotychczasowy poseł ks. Lubomirski oświadczył, że kandydować nie będzie. „Związek chrześcijańsko-ludowy“ stawia tam przeciw Baścikowi burmistrza Jordanowa i marszałka powiatowego p. Stolarskiego.

Przeciw p. Stapińskiemu w krośnieńskiem „Związek chrześcijańsko-ludowy“ postawił kandydaturę włościanina Pawła Nawrockiego z Odrzykonia. (Chciał tam kandydować ksiądz Okoń, ale nie znalazł tam poparcia).

W Białej Niemcy popierają p. St. Weissa, nauczyciela tańców, uznając w nim dobrego Niemca. Byłoby wskazane stwierdzić, czem jest właściwie ów p. Weiss, bo on jest przecie także członkiem polskich stowarzyszeń.

Przeciw plotce.

Wczorajsza lwowska „Gazeta Poranna“ na czele rubryki „Ruchu wyborczego“ pisze, że konsekwencyą politycznej interwencyi w sprawie reformy wyborczej episkopatu jest fakt, że „tu i ówdzie zaczyna się przerzucać do Galicyi *akcya maryawitów*, którzy w niezadowoleniu ludności z listu widzą podatny grunt do propagandy“, przyczem „Gazeta“ podaje przestrogi pod adresem biskupów, by się mieli na baczności.

Alarm „Gazety Porannej“ jest zupełnie niepotrzebny, a wiadomość jej wierutną *plotką*. Przeciw tej plotce występują wszystkie dzienniki lwowskie. — Demokratyczno-mieszczański „Dziennik Polski“ pisze w tej sprawie:

„Niepodobna by sobie wyobrazić większego niebezpieczeństwa, gdyby istotnie miało przyjść do rozwoju maryawityzmu w kraju. Jest to jednak niebezpieczeństwo całkiem płonne. Brak bowiem pod naszym zaborem tych rąk, które w Królestwie przyczyniały się do rozwoju sekciarstwa. Gdyby jednak i tu nawet takie ręce się znalazły, znalazłyby przeciw sobie zorganizowany cały naród, któryby za dziesiątą granicę protektorów maryawityzmu przepędził.

Agitacya ludowa jest u nas terenem, na którym ścierają się ze sobą bałamuctwa z prawa i z lewa. Szerzenie takich bałamuctw jest zawsze szkodliwe. Nietyle ze stanowiska religijnego i kościelnego, ile z punktu widzenia politycznego. Walka z demagogią może być prowadzona i powinna; ale za pomocą środków, które zasadniczo wykluczać powinny z atmosfery agitacyi pierwiastki demagogiczno-polityczne, a cóż dopiero religijne. Najszkodliwszem jest w tym względzie rozpuszczanie przedwczesnych alarmów i przed tem tylko przestrzedz chcieliśmy stanowczo „Gazetę“.

Z różnych stron.

Spuścizna po Redlu. Z Pragi donoszą: W mieszkaniu Redla ukończono już sporządzenie inwentarza spadkowego. Znaleziono znaczną bibliotekę książek wojskowo-naukowych, które są własnością państwa, dalej wiele przedmiotów pontnej natury, należących również do skarbu wojskowego, któremu też wszystko zwrócono. Jako prywatną własność Redla znaleziono wielką ilość uniformów, drogą bieliznę haftowaną i znaczną gotówkę. Trzy konie Redla sprzedano za 3.500 koron. Ogółem znaleziono gotówki około 40.000 koron; do prywatnego majątku Redla należy jeszcze automobil i willa. Z rodziny Redla dotychczas nie wszyscy jeszcze zgłosili się do spadku. Opowiadają, że Redl miał pozostawić testament.

Granica prusko-rosyjska zaopatrzoną zostanie w płoty, celem utrudnienia przejścia granicy. Pozatem po stronie rosyjskiej pas pograniczny zostanie wysypany piaskiem, a strażnik odpowiadać ma za wszelkie ślady, jakie się na tym piasku ukażą. Rosya odgradza się więc od Europy murem chińskim.

Hr. Ronikier został przeniesiony do szpitala więziennego. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Powrót do talmudu. W Warszawie powstała organizacya chłopców żydowskich, synów przeważnie postępowych żydów, mająca na celu powrót do talmudu i chasydyzmu.

Śmierć Eugeniusza Maggi'ego w Zurychu. Wiadomość, która niedawno obiegała gazety, spowodowała częstokroć przypuszczenie, jakoby zmarły Eugeniusz Maggi w Zurychu, właściciel młynów i fabrykant czekolady, miał udział w przedsiębiorstwach Maggi'ego, które trudnią się wytwarzaniem i sprzedażą znanych Maggi'ego artykułów zupnych. Jak stwierdzamy, nie stał Eugeniusz Maggi w żadnym czasie w jakimkolwiek stosunku do przedsiębiorstw Maggi'ego i nie miał w nich nigdy udziału.

Ze świata politycznego.

Między Niemcami a Francyą

przygotowuje się ciągle ostateczny obrachunek. Wczoraj w parlamencie francuskim przywódca socyalistów Jaures oświadczył, że Niemcy nie tylko myślą o niespodziewanym napadzie na Francyę, lecz przygotowują atak masowy, gdyż taktycy niemieccy zamierzają na pierwszą walkę wysłać w pole 1.300.000 ludzi.

Francuzi oczywiście ze swej strony również się przygotowują. Przezydent ministrów Barthou oświadczył, że Francya zażądała od Rosyi, aby na zachodniej, pruskiej granicy, poczyniła zarządzenia, umożliwiające szybkie przeprowadzenie mobilizacyi na wszelką ewentualność.

Duma się stawia.

Rząd rosyjski domagał się, jak donieśliśmy, przeproszenia przez całą Dumę za to, że jeden z posłów, Markow, zawołał przy obradach nad budżetem do ministrów: „Nie trzeba kraść!“ Prezydent Dumy dotychczas rządu nie przeprosił, bo przeprosinom sprzeciwiają się bardzo liczni posłowie. Przesilenie więc trwa dalej. Kokowcew, wróciwszy onegdaj z Moskwy, powitał oczekujących go na dworcu urzędników słowami: Witajcie złodzieje, złodziej was pozdrawia. Sprawca kłopotu pos. Markow, oświadcza, że gotów jest teraz zawołać do ministrów: „Można kraść!“ Oczywiście, takiem „przeproszeniem“ rząd się nie zadowolni.

Przykładem pracowitości

nie mógłby być reunion ambasadorów w Londynie. Pracowitość pp. ambasadorów stała się już przysłowiową. Zbierają się przeciętnie co tydzień, pogadają trochę i rozchodzą się, nie załatwiwszy nic, albo tyle, co nic. Sprawa Albanii jak utknęła w lutym, tak nie zaczęła się do dziś. — Obradowali nad nią ambasadorzy i wczoraj, jak donosi telegram z Londynu, ale— uchwały nie powzięli. Radzili dalej nad portem serbskim i też nic nie uchwalili. Im się nigdy nie spieszy.

Powstanie kabylów w Maroku,

które przybrało wielkie rozmiary i zamieniło się w świętą wojnę przeciw najeźdźcom hiszpańskim, zmusiło rząd hiszpański do powołania pod broń rezerwistów i wysłania znacznych wojsk do Maroka. Wywołało to poważne zaburzenia wśród ludności hiszpańskiej, zwłaszcza w Barcelonie, gdzie wczoraj, jak donoszą telegramy, przyszło do poważnej demonstracyi przeciw rządowi. W parlamencie hiszpańskim przyszło też wczoraj z tego powodu do zajść.

Sprawy polskie.

Car zatwierdził nominacyę ks. Aleksandra Kakowskiego na arcybiskupa warszawskiego.

Posłowie polscy w Dumie przedłożyli prezydyum wniosek nagły w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie. Kadeci wniosek ten przyjęli ozięble. Gdyby Duma uznała nagłość wniosku, sprawa samorządu zostałaby znacznie przyspieszoną.

Zakaz urządzania procesyi wydał gubernator wileński, motywując go tem, że między Polakami a Litwinami przychodzi podczas procesyi do starć.

Orgie bandytyzmu w Królestwie.

Warszawski nasz korespondent donosi: Onegdaj w nocy w Łodzi z więzienia przy ul. Długiej uciekło trzech bandytów: S. Hajdes, S. Sobierajski i A. Drzewiński. Wszyscy trzej aresztowani zostali pod zarzutem dokonania szeregu rabunkowych napadów, a ostatni dwaj mają na sumieniu kilka ofiar, które pomordowali w okolicy Łodzi. Mimo iż wszyscy trzej uważani byli za bardzo niebezpiecznych bandytów, cieszyli się jednak wielkimi względami administracyi więziennej. I wtedy, gdy więźniowi politycznemu nie mozna aż do rozprawy sądowej przyjmować odwiedzin z miasta, bandyci stale byli wizytowani przez swych kolegów na wolności. Odwiedzający zdołali podczas wizyt dostarczyć odpowiednich narzędzi aresztowanym bandytom, a ci onegdajszej nocy po wywierceniu dziury w suficie wydostali się na dach, skąd zeskoczyli do ogrodu sąsiedniej posesyi, a stamtąd wyszli na ulicę. Ucieczkę więźniów spostrzeżono dopiero w kilkanaście godzin; bandyci mieli więc dość czasu do ulotnienia się z Łodzi. Oto jeden dowód więcej, jak władze moskiewskie protegują bandytyzm w Królestwie.

* * *

Ścigani przez policyę w gub. łomżyńskiej bandyci, o czem donieśliśmy wczoraj, schronili się we wsi Zambrowa. Dwaj bandyci schronili się do drożnika szosowego, żądając posiłku. W pobliżu znajdowała się pogoń policyjno-wojskowa, a zawiadomiona o ukrywaniu się bandytów, otoczyła domek drożnika w promieniu pół wiorsty.

Policyanci i żołnierze poczęli prażyć strzałami ukrytych bandytów. Obleżeni przez godzinę blisko odpowiadali na strzały, raniąc ciężko dwóch żołnierzy. Po godzinie strzały ucichły. Nikt jednak z oblegających nie odważył się zbliżyć do prowizorycznej twierdzy 2 bandytów, jakkolwiek pościg składał się z 80 policyantów i żołnierzy.

Dowodzący pościgiem kapitan Zajcew rozkazał podrzucić ogień pod dom dróżnika. Gdy płomienie ogarnęły kryjówkę bandytów, a żaden z nich nie wychodził, poczęto gasić ogień i szukać bandytów. Znaleziono na ziemi obu bez życia. Obok trupów znajdowało się sześć mauzerów i jeden nabój.

Okazało się, że bandyci ostatniemi kulami, jakie posiadali odebrali sobie życie.

Policya stwierdziła, iż bandyci ci byli ucze-

stnikami krwawej walki na przystani statków w Warszawie.

Onegdaj policya warszawska zaalarmowana została wiadomością że z Warszawy miała wyjechać zorganizowana odsiecz tropionym przez policyę łomżyńską bandytom. Odsiecz ta miała wyjechać omnibusem automobilowym.

Zarządzone zostały nadzwyczajne środki ostrożności, wszystkie pojazdy na rogatkach warszawskich poddawano surowej rewizyi, mimo to dwa automobile zdołały przejechać wzdłuż szpaleru policyjnego bez poddania się rewizyi. Policyanci dali kilkadziesiąt strzałów do mknących z szaloną szybkością automobilów, w których najprawdopodobniej znajdowali się bandyci, spieszący swym towarzyszom na odsiecz.

Policya łomżyńska miała otrzymać z Warszawy polecenie ujęcia automobilów.

Zanosi się więc na nową orgię bandycką w gub. łomżyńskiej.

Śnieg i grad w czerwcu.

Z Nadwórny piszą nam: W Nadwórnie i okolicy pada niemal bez przerwy **grad wielkości dużego grochu** — czyniąc znaczne spustoszenia w polach, ogrodach warzywnych i sadach. Stan ten trwa prawie bez przerwy od soboty. W okolicznych górach spadły **obfite śniegi**. Chomiak pod Tatarowem i inne szczyty — pokryte śniegiem. W następstwie tej atmosferycznej katastrofy nie ma bydło co jeść na połoninach, gdzie — jak wiadomo — wypasa się w tym czasie tysiące sztuk — w następstwie czego obawiają się właściciele tych trzód pojawienia się chorób wśród bydła, co stałoby się przyczyną kompletnej ruiny bardzo wielu rolników. Z pobliskiej wsi Zielonej donoszą tamtejsi Huculi, że **w całej okolicy spadły śniegi do wysokości około pół metra.**

Straszny wypadek na ćwiczeniach wojskowych.

W Nowym Targu wczoraj po południu odbywały się ćwiczenia artyleryi fortecznej, podczas których strzelano szrapnelami. Jeden ze szrapneli nie eksplodował, wówczas kapral jednoroczny polecił schować go do kieszeni znajdującemu się w pobliżu żołnierzowi.

Niebawem usłyszano silny huk, szrapnel pękł z taką siłą, **że dwóch żołnierzy zostało zabitych na miejscu, trzech zaś ciężko rannych.** Wszystkich rannych przywieziono wczoraj wieczorem do Krakowa i umieszczono w szpitalu wojskowym.

Tragikomiczna sytuacya w parlamencie.

Przerwanie czy zamknięcie sesyi parlamentu jutro?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 19 czerwca.

Sytuacya w parlamencie przedstawia się dzisiaj tragikomicznie. Związek niemiecko-narodowy i chrześcijańsko-społeczni odgrywają komedyę na temat wielkiej żarliwości o los urzędników i domagają się dalej prowadzenia sesyi w lipcu, pomimo, że olbrzymia większość parlamentu z Kołem polskiem uznaje słuszność wywodów prezydenta ministrów i nabrała przekonania, że będzie daleko lepiej odłożyć obrady nad planem finansowym do jesieni.

Kiedy wczoraj Związek niemiecko-narodowy i chrześcijańsko-społeczni oświadczyli, że domagają się stanowczo sesyi lipcowej, agraryusze czescy natychmiast rozpoczęli obstrukcyę. Poseł ksiądz Zahradnik w swojej mowie, którą zaczął o godz. 2·30 popołudniu, zaznaczał z wielkim humorem, że może mówić 16, 18, 20, a jeżeli będzie potrzeba, to i 24 godziny. Kto zna ks. Zahradnika, kto go widział, ten wie, że jest to człowiek niesłychanie silny, olbrzym, uosobienie zdrowia i że taki poseł może swoją groźbę urzeczywistnić, tembardziej, że jest znanym z tego, iż może i umie mówić długo.

To też o godz. 5 popołudniu hr. Stürgkh zaprosił wczoraj przedstawicieli większości na ponowne narady i oświadczył im, że **sytuacya zaostrzyła się tak dalece, iż może doprowadzić do katastrofy.** Dał też niedwuznacznie do zrozumienia, że gdyby Związek niemiecko-narodowy i chrześcijańsko-społeczni obstawali dalej przy sesyi lipcowej, **rząd zmuszony będzie użyć § 14.**

Niestety, oba wspomniane stronnictwa niemieckie uparły się przy swojem, tak, że wczoraj nie przyszło do wyjaśnienia sytuacyi, ani do żadnego rezultatu.

Stronnictwa niemieckie odgrażają się, że urządzą **posiedzenie nieustające, któreby ewentualnie potrwało do wtorku,** ażeby w ten sposób złamać obstrukcyę czeską.

Jednakże o **złamaniu opozycyi Czechów niema mowy** z wielu względów. Przedewszystkiem czescy agraryusze zyskali sprzymierzeńców. Wszyscy Czesi połączyli się w jeden klub. Trzech przedstawicieli mniejszości ma jeszcze głos w dyskusyi budżetowej, a 27 agraryuszów zapisało się do głosu. Ponadto Czesi grożą, że gdyby obstrukcya spokojna nie pomogła, to oni imą się obstrukcyi hałaśliwej. Zresztą, aby przeprowadzić posiedzenie nieustające, trzeba mieć znacznie więcej ludzi, aniżeli ich mają Związek niemiecko-narodowy i chrześcijańsko-społeczni.

Członkowie koła polskiego dnia 20 bm. stanowczo rozjeżdżają się do domów, bo muszą wziąć udział w akcyi wyborczej. Rusini także jadą do domu. Zresztą Rusini są zwolennikami obstrukcyi i przyszliby raczej z pomocą obstrukcyi, niż tym, którzyby obstrukcyę chcieli zgnieść.

Sytuacya przedstawia się więc w ten sposób, że na wypadek, jeżeliby dzisiaj o godz. 1 w południe Niemcy dali hr. Stürgkhowi odpowiedź wymijającą, albo też w dalszym ciągu domagali się sesyi lipcowej, to **rząd albo zamknie teraz albo przerwie sesyę, a wszelkie zarządzenia przeprowadzi na podstawie § 14.**

Przerwanie sesyi sprowadziłoby na posłów utratę dyet, zamknięcie zaś nie tylko utratę dyet, ale i utratę nietykalności.

Należy się spodziewać, że Niemcy w ostatniej chwili oświadczą, że pod naciskiem faktów ustępują i **zgodzą się na to, by jutro, tj. w piątek odbyło się ostatnie posiedzenie parlamentu.**

Jedno jest pewnem: pragmatyka urzędnicza wejdzie w życie dopiero w jesieni.

Koło polskie, jak wspomniałem, zgodziło się na załatwienie planu finansowego w jesieni. W tej mierze uchwaliło wczoraj wniosek pos. Jaworskiego, wzywający prezydyum, aby korzystało z każdej sposobności, by w porozumieniu z rządem i innemi stronnictwami **zapewnić przeprowadzenie planu finansowego przed końcem bieżącego roku.**

Z wczorajszego posiedzenia Izby posłów podnieść należy przemówienie pos. Oleśnickiego, który za niedojście do skutku ugody polsko-ruskiej uczynił odpowiedzialnym rząd, zarzucając mu, że nie wpłynął na biskupów i ekscelencye, mające wpływy wśród Podolaków, aby nie rozbijali reformy wyborczej. Pos. Zahradnik przemawiał potem przez 5 godzin i przestał mówić dopiero wtedy, gdy się przekonał, że już nikt po nim głosu nie zabierze.

Przedmiotem roztrząsań była też jeszcze wczoraj sprawa manifestacyi na cześć cesarza Wilhelma. Wobec ataków prasy i poszczególnych posłów niemieckich, prezydent Sylwester zgłosił swoją dymisyę. Niemcy spostrzegli jednak, że robią głupstwo i wysłali do Sylwestra deputacyę, która go skłoniła do cofnięcia dymisyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec.

Co słychać w mieście?

Kraków, 19 czerwca.

Która kobieta jest najpiękniejsza w Krakowie.

Konkurs piękności dla pań, który się odbędzie w niedzielę 22 bm. w „Oleandrach" podczas zabawy, urządzanej przez Syndykat Dziennikarzy krakowskich, obudził w szerokich kołach zarówno płci pięknej, jak brzydkiej uzasadnione zainteresowanie. Nadzieje pokładane przez płeć piękną w dziennikarzach, iż wybór trzech najpiękniejszych krakowianek odbędzie się w myśl hasła obowiązującego dzisiaj przy wyborach sejmowych, mianowicie pod hasłem legalności i czystości, nie zawiodą. Komitet zabawy rozesłał do wszystkich skrutatorów zawczasu obszerną instrukcyę, wzorowaną na instrukcyi eksc. Korytowskiego, nakazującą najściślejszą legalność.

Laureatki niedzielnego konkursu piękności otrzymają cenne nagrody. Najpiękniejsza krakowianka otrzyma złotą bransoletę z zegarkiem, druga piękność broszkę złotą z perłą i rubinami, trzecia srebrną torebkę. Nagrody te, łącznej wartości 500 koron, wystawione będą od dziś w oknie wystawowem sklepu p. Czaplickiego przy placu Maryackim.

Pogrzeb ś. p. prof. Pareńskiego. Dzisiaj o g. 5 rano przewieziono zwłoki śp. prof. Pareńskiego z domu przedpogrzebowego do kościoła św. Łazarza przy ul. Kopernika, skąd się odbędzie pogrzeb dzisiaj we czwartek o g. 5 popołudniu wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Rodzina prof. Pareńskiego otrzymuje kondolencye z całej Polski. Zamiast wieńców na trumnę napływają liczne datki na „Przytulisko" weteranów z 63 roku i na fundacyę im. prof. Pareńskiego, opiekującą się rekonwalescentami, wychodzącymi z szpitala św. Łazarza. — Obie powyższe instytucye otaczał ś. p. Pareński za życia specyalną pieczołowitością.

J. eks. namiestnik dr Korytowski przyjeżdża do Krakowa w sobotę o godz. 8 m. 42 rano i będzie udzielał posłuchań w Starostwie od godz. 11. Namiestnik zabawi w Krakowie przez całą niedzielę i wyjedzie wieczorem.

Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego został wybrany wczoraj jednogłośnie prof. dr. Kazimierz Kostanecki.

Nowy rektor. Rektorem Akademii Sztuk Pięknych został ponownie wybrany prof. Jacek Malczewski.

Wystawa prac uczenic krajowego kursu kroju i szycia bielizny odbędzie się w dniach 21, 22 i 23 czerwca b. r. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej 4. Wystawę oglądać można między godz 9—1 przedpołudniem i 3—6 popołudniu. Wstęp wolny.

Dyr. Solski postanowił przedłużyć czas pobytu artystów krakowskich we Lwowie do 25 bm. Teatr krakowski święci we Lwowie wielkie tryumfy i dopisuje mu także kasowe powodzenie. Dyr. Solski otrzymał propozycyę dania pięciu występów w Czerniowcach.

Letnia reduta prasy, która stanowić będzie zakończenie niedzielnego dnia zabawy, urządzanej przez dziennikarzy krakowskich, uroznaicona będzie k a b a r e t e m, w którym wystąpią ulubione artystki i artyści operetki lwowskiej. Komitetowi udało się pozyskać dla kabaretu pp. Brzeską, Kasprowiczową, Markowską i Miłowską, oraz pp. Kuligowskiego, Millera, Solnickiego i Zarembę. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy miłośnicy wesołej zabawy wiadomość tę powitają z radością. Zwolennicy kabaretu ujrzą na reducie prasy najlepszy kabaret, jaki kiedykolwiek był w Krakowie.

Elektryczność w Krakowie. Sekcya ekonomiczna Rady m. przyjęła wczoraj projekt komisyi gazowo-elektrycznej w sprawie oświetlenia Śródmieścia elektrycznością.

Restauracya wieży Maryackiej. Sekcya ekonomiczna Rady m. uchwaliła wczoraj przyznanie 70 tys. kor. kredytu na dalsze roboty restauracyjne wieży Maryackiej. Będzie to trzecia część ogólnych kosztów restauracyi, $^2/_3$ pokryte zostały z subsydyów rządu i kraju.

Wystawa prac uczniów. Celem zapoznania szerszych sfer z zadaniem i kierunkiem warsztatu dla uczniów szkół średnich, założonego przez dra Henryka Jordana w r. 1906, a utrzymywanego obecnie przez miasto Kraków, otwartą będzie w dniach od czwartku 19-go do następnego czwartku tj. do 25-go bm. włącznie w lokalu warsztatu ul. Podzamcze l. 30, I. p. wystawa prac uczniów. Będzie to bardzo ciekawy przegląd wyrobów stolarskich, tokarskich, modelowania, koszykarstwa i introligatorstwa. Zwiedzać można w godzinach popołudniowych od 3 do 6. Wstęp bezpłatny.

Związek absolwentów Akademii handlowej wybrał na zgromadzeniu 16 bm. prezesem p. Skotnickiego, wiceprez. Czapnickiego, sekr. Michałowicza, skarbnikiem Kołodzieja, bibliotekarzem Bartosika, a gospodarzami Kruszynę, Wagę, Maślankę i Rosenzweiga. Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Fromowicz, Urbańczyk i Mehofer.

Obchód „Wianków“ urządzany przez Polskie Tow. Gimn. „Sokół“ odbędzie się w sobotę dnia dnia 28 bm. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Zajączek i Lankosz, Rynek główny, Hotel Drezdeński.

I. Koło T. S. L. w Podgórzu urządza w niedzielę dnia 22 bm. całodzienną wycieczkę statkami do Tyńca. Muzyka wojskowa. Gry towarzyskie dla starszych i dzieci. Tańce. Chór akademicki. Fotografia z wycieczki. Poczta. Szereg niespodzianek. Bufet tani we własnym zarządzie. W drodze powrotnej noc wenecka. Odjazd z pod starego mostu po stronie podgórskiej o godz. 11, 1 i 3 po poł. Bilety w obie strony w cenie 1 kor. dla dorosłych, 50 hal. dla akademików, uczniów gimnazyalnych i dzieci nabywać można wcześniej w lokalu T. S. L. ul. Lwowska 14 parter ro godz. 6—8 wieczorem.

Wyścigi konne rozpoczną się w Krakowie dnia 22 bm. Roboty na placu wyścigowym około budynków i uporządkowania placów są już ukończone, a podczas rannych próbnych galopów jest już ruch ożywiony, albowiem znaczna ilość koni biorących udział w wyścigach krakowskich zjechała już do stajen na plac wyścigowy.

Pod adresem policyi zwracają się za pośrednictwem naszego pisma mieszkańcy z ul. Szlak, prosząc o kontrolę nad tajnymi przybytkami nocnej zabawy, powstającymi z dnia na dzień przy tej ulicy. Szczególnie proszą o uwzględnienie ich dawnej prośby mieszkańcy domu L. 18.

Z kroniki żałobnej.

Paweł C i o m p a, dyrektor buchalteryi banku krajowego we Lwowie, zmarł we Lwowie.

Dodatnie skutki spowiedzi. Ze Stanisławowa piszą nam: Pewien włościanin w Krechowcach znalazł przed rokiem podczas pobytu swego w Stanisławowie srebrny zegarek, który sobie przywłaszczył. Do czynu tego przyznał się podczas spowiedzi proboszczowi swemu ks. Matejce, a ten pod groźbą odmówienia rozgrzeszenia, nakazał włościaninowi rzecz znalezioną zwrócić. Groźba księdza poskutkowała i dziś zegarek zdeponowany został w komisaryacie policyi, oczekując prawowitego właściciela.

Śmierć w studni. Z Przemyśla donoszą: Na Podwiniu utopiła się w studni znajdującej się w piwnicy zamieszkiwanego przez nią domu, Katarzyna Łosiowa, żona dorożkarza, w chwili gdy czerpała wodę. Winę wypadku ponosi brak ocembrowania studni, umieszczonej w dodatku w piwnicy tak, że na wypadek nieszczęścia wszelka możliwość ratunku z braku świadków, którzy mogliby pospieszyć z pomocą była wykluczona.

Niemili goście. W Cieszanowie spadł wczoraj balon rosyjski, w którym znajdowali się kapitan i praporszczyk rosyjskiego oddziału lotniczego. Wobec tego, iż stwierdzono, że oficerowie rosyjscy nie miele zamiarów szpiegowskich, odstawiono ich wraz z balonem w asystencyi porucznika 90 p. p. do granicy.

Telegramy „Nowin“

Nowe chmury na Bałkanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ przedstawia sytuacyę na Bałkanie w sposób nadzwyczaj krytyczny. Na podstawie informacyj, otrzymanych z poselstwa bułgarskiego, podaje „Reichspost“, że rząd bułgarki domaga się natychmiastowego i bezwarunkowego usunięcia wojsk serbskich ze wszystkich terytoryów bułgarskich w Macedonii. Natomiast wspólne obsadzenie przez wojska serbskie i bułgarskie ma nastąpić tylko na terytoryach, które uznano jeszcze przed wojną za sporne. Na wypadek, jeżeliby się Serbia w przeciągu 7 dni nie zgodziła na żądania Bułgaryi, wojska bułgarskie zajmą terytorya sporne, z których wojska serbskie zostaną usunięte. Zdaje się więc, że między Serbią a Bułgaryą przyjdzie do wojny.

(Prasa wiedeńska rozmyślnie przedstawia zatarg serbsko-bułgarski w barwach bardzo czarnych. Przyp. red.)

Wiedeń. (Tel. wł.). Ze Sofii donosi „Reichspost“, że tam uważają **sytuacyę ze bardzo krytyczną** i że zwrot stanowczy musi nastąpić w najbliższych dniach. Jedyny ratunek leży **w szybkiem działaniu cara.** Jeżeli car szybko wyda wyrok, to katastrofy wojny da się jeszcze usunąć. Szybka decyzya cara jest tembardziej pożądana, że dzień w dzień odbywają się starcia między wojskami serbskiemi a bułgarskiemi. Rada ministrów pozostaje w stałym kontakcie z główną kwaterą, którą przeniesiono do Sofii. W pałacu królewskim odbywają się ciągle ważne narady.

(Do depeszy tej musimy dodać, że car nie może wydać wyroku, dopóki się nie odbędzie konferencya premierów bałkańskich w Petersburgu. O przyspieszeniu wyroku samego nie może być mowy. Przyp. red.)

Serbia odrzuca rewizyę traktatu.

Belgrad. (Tel. wł.) Rząd daje do zrozumienia, że odpowiedź Bułgaryi go nie zadowoliła i że dalej sprzeciwia się rewizyi traktatu, bo Bułgarya żąda rzeczy, do jakich niema prawa, gdyż nie wypełniła warunków traktatu.

Nastrój antirosyjski w Bułgaryi.

Sofia. (Tel. wł.) Z głosów prasy bułgarskiej wynika, że opinia publiczna domaga się stanowczo wytrwania rządu na stanowisku zawartego przed wojną traktatu ze Serbią.

„Wecz. posta“ skarży się, że Rosya posyła do Serbii wielkie transporty koni i żywności. Władze portowe w Ruszczuku stwierdziły, że szereg parowców rosyjskich przywiózł dla Serbii w ostatnich czasach 5000 koni i mnóstwo mąki.

Telegram Danewa do Sazonowa.

Sofia. (Tel. wł.). W kołach politycznych obiega pogłoska, że D a n e w wysłał do S a z o n o w a telegram, w którym go prosi, aby wywarł **nacisk na Serbię** dla zmuszenia jej do ustąpienia wobec uprawnionych żądań Bułgaryi.

Sazonow u boku cara.

Petersburg. (Tel. wł.) Choroba Sazonowa nie jest niebezpieczną, nie pozwala mu jednak wstawać z łóżka. Gdy Sazonow wyzdrowieje na tyle, by wstał z łóżka, wyjedzie natychmiast do Carskiego Sioła na letni pobyt, aby być stale u boku cara.

Jeszcze im mało.

Petersburg. (T. B. K.) Duma ukończyła wczoraj obrady nad budżetem ministerstwa oświaty i przyjęła formułę przejścia do porządku dziennego, postawioną przez n a c y o n a l i s t ó w. Formuła ta wyraża życzenie, aby **szkołom nadano charakter bardziej rosyjsko-narodowy.**

„Mauzoleum“ we fryzurze.

(*Patrz ilustracyę na str. 1-ej*).

„Artyści“, produkujący się na deskach teatrzyków rozmaitości, muszą wynajdywać co raz to nowe „*tricki*“, aby zainteresować zblazowaną publiczność wielkomiejską. Najświeższą sensacyą w dziedzinie „sztuki“ tinglowej są obecnie w Paryżu produkcye pny Very Wolinow, dorodnej Rosyanki, występującej w tak zwanym „Ogrodzie zimowym“, największem *variete* nad Sekwaną. Pna Wolinow posiada przepyszne zwoje kruczych włosów, przy pomocy których wykonuje swój wielce oryginalny trick, nabawiający widzów (a zwłaszcza kobiety) tej rozkosznej trwogi, będącej warunkiem powodzenia „numeru“. Pna Wolinow ma kilkadziesiąt myszy, doskonale wytresowanych, które gnieżdżą się w jej... fryzurze. Produkcya polega na tem, że artystka kładzie się na otomanie, rozplata swoje wspaniałe włosy, a na dany znak wybiega z fryzury kilka tuzinów myszy, które na ciele artystki wykonują przeróżne ucieszne ewolucye. Po skończeniu produkcyi myszy wędrują z powrotem do swej siedziby we... fryzurze.

Rycina nasza przedstawia powyższe produkcye „mysiej artystki“.

Z ostatniej chwili.

Kandydatury Stronnictwa mieszczańskiego w Krakowie.

W sobotę 21 b. m. odbędzie się posiedzenie ściślejszego komitetu wyborczego Stronnictwa mieszczańskiego, na którem ustalone zostaną c z t e r y k a n d y d a t u r y Stronnictwa. W poniedziałek 23 b. m. zbierze się na posiedzenie pełny Komitet wyborczy stronnictwa celem ratyfikacyi uchwał komitetu ściślejszego. Pełny komitet wyborczy ustali następnie termin ogólnego publicznego zgromadzenia wyborców, na którem kandydaci Stronnictwa mieszczańskiego wygłoszą swoje *credo* polityczne.

Z sali sądowej.

Szajka nieletnich włamywaczy. We wrześniu, październiku i listopadzie w zastraszający sposób szerzyły się w Krakowie i Podgórzu włamania. Policya po długich wysiłkach wyśledziła wreszcie sprawców w osobach 18-letniego Juliana Kowalkowskiego, pomocnika ślusarskiego i dwóch 13-letnich wyrostków Gustawa Fryca i Józefa Dudka. W sposób bezczelny, w biały dzień ograbiali mieszkanie a wartość skradzonych przez nich przedmiotów dochodzi do kilku tysięcy koron. Ograbili oni blisko 20 mieszkań w Krakowie i Podgórzu. Rzeczy skradzione sprzedawali za bezcen Michałowi Koziołowi, 42-letniemu posługaczowi, w którego mieszkaniu znaleziono bogato zaopatrzony skład najrozmaitszych przedmiotów. Była tam garderoba, walizki, aparaty fotograficzne, rower, bielizna, pościel, bizuterya, srebrne łyżki, srebrne imbryki i t. d. Najcenniejszym przedmiotem była złota tabakiera, pamiątka po kanclerzu Metternichu, skradziona pewnemu porucznikowi. Onegdaj toczyła się przeciw Kowalkowskiemu i Koziołowi rozprawa przed przysięgłymi. (Dudek i Fryc, ponieważ nie ukończyli lat 14, odpowiadać będą za przekroczenie przed sądem powiatowym). Trybunałowi przewodniczył st. r. dr Jasiewicz, oskarżał prok. dr Jendl. Oskarżeni przyznali się do winy.

Po dwudniowej rozprawie, w czasie której przesłuchano kilkudziesięciu świadków, zapadł wczoraj wyrok, skazujący Kowalkowskiego na 5 lat, a Kozioła na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Smierć żony w obronie męża. Przed trybunałem przysięgłych, pod przew. r. Obtułowicza toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 24-letniemu Stanisławowi Michalskiemu, kołodziejowi z Dobczyc, noszącemu przezwisko „babcia“, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. W styczniu b. r. odbywało się w Czasławiu pod Dobczycami wesele w domu włościanina Bulgi. Na wesele to przyszedł nieproszony obwiniony z towarzyszami. Jeden z gości weselnych Jakób Mazur objął misyę wyrzucenia nieproszonych gości, którzy — jak to na weselach chłopskich bywa — rzucili się z kołami na Mazura. W obronie męża stanęła jego żona, Agnieszka Mazurowa. Wówczas dosięgnął ją w głowę potężny cios pałki z ręki Michalskiego i Mazurowa legła nieżywa na ziemi. Michalski broniony przez adw. dr Mikiewicza, wypierał się winy, liczni atoli świadkowie zajścia zeznawali na jego niekorzyść. Lekarze w Dobczycach, którzy natychmiast po zgonie dokonali oględzin zwłok Mazurowej, orzekli, że przyczyną śmierci był wstrząs mózgu, wywołany uderzeniem pałki. Znawcy sądu krakowskiego, prof. dr Horoszkiewicz i dr Łobaczewski składając *parere* lekarskie podczas wczorajszej rozprawy, wydali o rzeczenie, że Mazurowa zmarła raczej skutkiem porażenia chorobowo zmienionego serca. Wobec tej różnicy zapatrywań lekarzy-znawców, prok. dr. Kłodziński postawił wniosek o odroczenie rozprawy i udzielenie aktów wydziałowi lekarskiemu uniwersytetu lwowskiego, celem wydania ostatecznego orzeczenia. Trybunał do wniosku tego się przychylił i rozprawę odroczył.

Z kraju.

Z Gorlic pisze nasz korespondent: Na walnem zgromadzeniu „Sokoła“ przekonano się ze sprawozdania wydziału, że Tow. rozwija się stale. Przychód Tow. w r. 1912 wynosił 13.630 kor. 81 h. Urządzono Kinoteatr, którego koszta instalacyi ogółem wynoszą 22.006 kor. 07 h. Członków liczy Tow. 229.

Uformowano stale drużyny „Sokole“, do którego przystąpiło 71 druhów i osobny pluton w liczbie 32 z młodzieży rzemieślniczej, jak również osobne plutony ze sfer włościańskich w gminach: Kobylanka, Dominikowice, Siary, Sękowa, Kryg, Ropa, Szymbark, Bystra, Mszanka, Lipinki i Zagórzany. Wśród uczniów gimnazyalnych zorganizowano gorlicką drużynę skautową im. Jeziorańskiego, licząca 56 członków i żeńską im. Reginy Żółkiewskiej liczącą 35 skautek. — Bibliotekę uzapełniono nowemi dziełami z 280 na 337. — Oddział kolarzy liczy 34 druhów. Cwiczenia gimnastyczne odbywały się po 51 g. tygodniowo, pod kierunkiem druhów Połomskiego, Dziopka, Jamrowicza i W. Przybylskiej. Ogółem ćwiczyło na sali tygodniowo 1331 osób. W skład wydziału weszli na 3 lata pp.: Keller J., Turowicz Z., Wesołowicz J., Zmora A. Do komisyi kontrolującej pp.: Kogut T., Mazur T., Wojna K. Sąd honorowy został niezmieniony. Prezesem pozostał nadal druh Konstanty Laskowski.

Ustawa o spoczynku niedzielnym istnieje w Gorlicach, ale na papierze. Wszystkie sklepy otwarte, jedne jawnie, inne tajnie i handel niedzielny kwitnie jak w powszechni dzień. Wina leży nie tylko w organach policyjnych, ale także w chrześcijańskiej publiczności, która swych świąt nie przestrzega.

O bezpieczeństwo publiczne w Tenczynku. W sprawie napadu w Tenczynku na wycieczkę kolejarzy pisze nam naoczny świadek:

Bez najmniejszego powodu ludność Tenczynka zachowywała się przez cały czas trwania zabawy w restauracyi browaru i w ogrodzie wyzywająco wobec uczestników wycieczki. Pomijając kilka wypadków kradzieży dokonanej w oczach kilku uczestników wycieczki na ich szkodę przez nieujętych dotąd sprawców, stwierdzić należy, że już kilkakrotnie przedtem w Tenczynku uczestnicy wycieczek narażani byli na napaści ze strony mieszkańców Tenczynka, gdzie stosunki bezpieczeństwa publicznego szczególnie w ostatnich czasach stały się wręcz opłakane. Ostatni napad na uczestników wycieczki świadczy najwymowniej o niedbalstwie ze strony władz bezpieczeństwa publicznego. Gdyby nie zabiegi jednej z osób, mianowicie p. A. B. z Tenczynka, żandarmerya o napadzie nie wiedziałaby nic. Najwyższy już czas, aby starostwo w Chrzanowie położyło kres smutnym stosunkom panującym w Tenczynku, uniemożliwiającym odwiedzanie tej pięknej miejscowości.

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go maja 1913 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·10 do Zakopanego i Rabki (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano (posp.) do Podwołoczysk.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·25 przedpoł. (osob.) do Zakopanego (od 15 czerwca do 30 września włącznie.)
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·42 popoł. (osob.) do Trzebini (co niedziele i święta).
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 pop. (posp.) do Wiednia.
2·48 popoł. (osob.) do Trzebini.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·25 popoł. (osob.) do Suchy i Żywc .
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Rzeszowa, Stróż. Nowego Sącza.
6·00 popoł. (osob.) do Oświęcimia.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 rano (miesz.) do Wieliczki.
7·44 wiecz. (posp.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia. Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcimia.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·15 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·40 rano (posp.) z Karlsbadu.
8·44 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy,
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca. Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) ze Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·35 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Oświęcimia i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Teplitz Trenczyna-Cieplic, Wrocława. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk.
6·53 wiecz. (osob.) od Stryja, Sambora.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·23 wiecz. (oso)b. z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz. (osob.) o Trzebinii (w niedziele święta).
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca' Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

JULES DE GASTYNE.

Spisek w czterech.

20 (Ciąg dalszy).

— Wczoraj rano, gdy wyszedłem od was. Widocznie przebiera się gdzieindziej.

— Ale poco to wszystko? W jakim celu? — pytał zdumiony służący.

— Aby mógł prowadzić takie życie, jakie prowadzi, musi się przeobrażać i przybierać na siebie postaci coraz to inne.

— A jakie to życie? O co właściwie pan go oskarża?

— O trzy morderstwa, jeśli nie o cztery...

Służący zerwał się na równe nogi.

— Mój pan mordercą — krzyknął.

— Tak, niestety.

— Jakto? on, wicehrabia de Pierrefond. To być nie może!

— A jednak tak jest!

— Nigdy w to nie uwierzę. I jestem pewny, iż pan chciał tylko zadrwić sobie ze mnie.

Urażony widocznie lokaj rzucił się ku drzwiom i chciał wyjść. Ale Just go przychwycił.

Oddajno mi, kochanku, list, który kazano odnieść...

— Jaki list?

— Do pani Barre, wdowy po zamordowanym bankierze.

— Co, co? — bąkał przerażony lokaj — skąd pan wiedzieć może?

— Więc to prawda, masz list?

— Mam, ale...

— W tym liście jest niewątpliwie dowód spełnienia owych zbrodni przez twego pana. Oddaj mi więc ten list...

Nie mogę.

— Just przybrał stanowczą postawę.

— Musisz mnie go oddać, jeśli nie chcesz być aresztowany i ścigany jako spólnik.

Lokaj zbladł.

— Ja aresztowany!

— Niewątpliwie.

— Ale za co? Nie uczyniłem nic złego, jestem człowiekiem uczciwym.

— Jesteś w służbie u łotra, mordercy, jakiego świat dawno nie widział. Mimowoli zapewne byłeś mu pomocny w jego intrygach, ale bądź co bądź, byłeś pomocny.

— Przysięgam panu, że nie wiedziałem nic, nie miałem pojęcia o tem wszystkiem, co mi pan mówi...

— Jeżeli list ten zaniesiesz do pani Barré, staniesz się już teraz wyraźnym wspólnikiem.

— To być nie może.

— Zapewniam cię, że policya i sąd nie ocenią tego inaczej.

— Ależ to przerażające! Natychmiast podziękuję za służbę temu człowiekowi i oddam mu jego list.

— Nie — zawołał stanowczo Just — list oddasz mnie natychmiast, jeżeli nie chcesz się narazić na wielką odpowiedzialność. Przeczytamy go razem, a potem odniesiesz go do pani Barré.

Służący wicehrabiego sam nie wiedział co myśleć. Nie mógł jeszcze uwierzyć, aby to wszystko było prawdą, co mu Just mówił. Nie okazywał wprawdzie nigdy zbyt wielkiej sympatyi do swego pana, który był zawsze gwałtowny i brutalny wobec niego, ale te zażalenia nie szły tak daleko, aby mógł go posądzać o taką zbrodnię, o tyle zbrodni. Wyjął wprawdzie z kieszeni list adresowany do pani Brré, ale nie oddawał go Justowi, lecz obracał w rękach niezdecydowany.

W liście tym — powtórzył Just — znajduje się niezawodnie potwierdzenie tego wszystkiego, co mówię.

— Jakże go otworzyć?

— Bardzo łatwo — odparł detektyw.

Wziął list i wyostrzonym scyzorykiem jeden brzeg koperty tak rozciął, aby go można było potem niewidocznie zakleić. Wydobyty ostrożnie list przebiegł szybko oczyma i podał go służącemu, mówiąc:

— Oto masz dowód.

List brzmiał: „Najdroższa! Padam ofiarą nienawiści twoich rywalek, tem sroższej od czasu gdy się dowiedziały o naszych zamiarach pobrania się. Wszystkiego lękać się muszę ze strony kobiet, które nie wahały się wydać na śmierć swych mężów, aby mnie posiąść. Nie widzę innego sposobu ratunku, tylko muszę co rychlej uciekać. (C. d. n.).

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Krakowie !!

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor **Ludwik Szczepański.** **Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.**